Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

CZWARTEK

17. LISTOPADA 1921.

NR. 262. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata ulgowa dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 600	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Próba prez. Hardinga.

Trzeba sobie zadać pewien wysiłek, by wierzyć w pozytywne rezultaty waszyngtońskiej konferencyi. Ameryka, ten dziwny kraj, gdzie najskrajniejszy materyalizm użycia łączy się tak często z wysokim idealizmem, wierzy wespół z prez. Hardingiem, że cele konferencyi: ograniczenie zbrojeń dadzą się uzyskać. Ale my w Europie, którzy patrzyliśmy już na dwie konferencye haskie i którzy słyszeliśmy tyle szlachetnych orędzi prez. Wilsona o sprawiedliwości, wolności ludów i stałym pokoju, nie możemy otrząsnąć się ze sceptycyzmu, gdy czytamy piękną i głęboką mowę p. Hardinga z 12 b. m. Czy to nie nowy daremny — jak i tamte — wysiłek? Czy wogóle cel taki, jak rzeczywiste ograniczenie zbrojeń i przymusowy arbitraż są do osiągnięcia przez ludzkość dzisiejszą, wychowaną w egoiźmie i nienawiści, karmioną przesadnemi ambicyami narodowemi? Czy nie gonimy za błędnymi ognikami?

Ograniczenie zbrojeń i arbitraż wymagałyby przerodzenia moralnego, to zaś może być wynikiem jedynie całych lat nowego wychowania, albo takiego silnego wstrząsu, któryby zmieniałby szybko i radykalnie psychikę ludzką. Nie łudźmy się — wojna ludzkości nie tylko nie podniosła, ale jej poziom moralny narazie obniżyła. Przemiana psychiczna na lepsze dokonuje się niewątpliwie, ale daleko jej jeszcze do takiego napięcia, któreby mogło formować już obecnie politykę państw. Więc gdzież szukać sprężyn wewnętrznych nowego układu politycznego? Niema ich i dlatego nam, starym Europejczykom, bogatym w doświadczenie tysiecy lat, ciężko uwierzyć w nową erę, którą głosi z młodzieńczem apostolstwem świeża Ameryka. My już przestaliśmy być Faryzsami... Harding mówi z głęboką powagą i wiarą: „Wolność i sprawiedliwość pochodzą od Boga, a próby przeciwstawienia się im są źródłem tragedyi świata". Największa to prawda: powtarzano ją u nas w r. 1914, jak powtarzano przed stu laty, a przecież jak wówczas Schiller, tak i my wczoraj i dzisiaj możemy z rezygnacyą stwierdzić, że

„das Jahrhundert ist im Blut geschieden
und das neue öffnet sich mit Mord".

Żądać od dzisiejszych mocarstw ofiary, jaką jest częściowe rozbrojenie — to żądać rzeczy niemożliwych. Nie łudźmy się pięknemi mowami: mowy dyplomatów służą przecież do zakrywania myśli. W całej konferencyi waszyngtońskiej jest tylko jeden czynnik naprawdę pokojowy i moralny: to bezinteresowność Stanów Zjednoczonych. Ameryka nie ma celów zaborczych, to jest pewnik. Ameryka jest z drugiej strony tak bogata, że mogłaby łatwo w wyścigu zbrojeń morskich, o które głównie na konferencyi chodzi, zwyciężyć W. Brytanię i Japonię, nawet razem wzięte. Ameryka jest wreszcie wierzycielem Europy i dostawcą surowców, a zapomocą swej polityki gospodarczej wpływa potężnie na gospodarstwo świata całego. Rząd waszyngtoński więc ograniczając budowę okrętów liniowych swej floty, czyni rzeczywistą ofiarę, która ma wysoką wartość dla dwuprzymierza Anglii i Japonii, spoglądającego z trwogą na rosnący z szybkością lawiny tonaż wojenny i handlowy Ameryki. W ten sposób Harding przemawia do interesu własnego obu tych najbardziej zainteresowanych mocarstw. Przedkłada im przynętę, jaką jest ich własne bezpieczeństwo. Jeśli zaś oba państwa na warunki Ameryki się nie zgodzą i jeśli będą żądać od niej dalszych ustępstw, to prez. Harding może jeszcze użyć wobec nich groźby i nacisku. Może wykorzystać całą ogromną potęgę gospodarczą swego kraju, by zmusić Londyn i Tokio do jakiegoś kompromisu. A jeśli i groźby nawet nie pomogą i konferencya rozejdzie się z niczem, to wówczas — pozostanie Ameryce jedynie przyspieszyć zbrojenie... na nową wojnę. Konferencya waszyngtońska, która zaczyna się dla celów pokoju, gotowa jest więc także przyspieszyć nową wojnę i to wojnę, która toczyć się będzie między brzegami Europy i wschodniej Azyi. Trafnie ujmuje to „Berl. Tgblt", gdy pisze: „Waszyngton jest ostatnią próbą uniknięcia nowej wojny. Jeżeli Japonia (dodajmy: i Anglia) swem zachowaniem uniemożliwi powszechne rozbrojenie, to przyszłość przedstawia się groźnie".

Dotąd nie znamy szczegółów projektu rozbrojenia wypracowanego przez min. Hughesa. To wiadomo, że zawiera wstrzymanie budowy dalszych liniowych okrętów nawet tych, które są już na warsztacie w przeciągu lat 10, co połączone z wycofaniem starych jednostek bojowych ma po dziesięciu latach mniej więcej zrównać tonaż Anglii i Ameryki (po 500.000 ton), a tonaż Japonii ustalić w pewnym stałym stosunku do jednego z nich (300.000). (Cyfry w nawiasie podane nie przedstawiają — zdaje się — siły faktycznej wymienionych flot, gdyż obejmują podobno tylko okręty pomocnicze z wykluczeniem jednostek pierwszej klasy). Do floty Francyi i Włoch, oraz innych państw mają być stosowane osobne kryterya (długość brzegu i t. d.). O kluczu dla rozbrojenia lądowego nic nie słychać. Rzeczą jest znamienną, że ograniczenie zbrojeń nie dotyczy wcale floty powietrznej, która przecież kolosalną grać musi rolę w nowej wojnie. Cały projekt Hardinga—Hughesa, znany tylko fragmentarycznie, nie daje jeszcze pojęcia o całej doniosłości proponowanych zmian, to przecież jest pewnem, że zawiera konkretne i daleko idące postulaty i że nigdy dotąd świat nie stał przed tak poważną i z takim autorytetem stawianą propozycyą.

Teraz ma głos przedewszystkiem Japonia. Rozbrojenie musi być oczywiście połączone z porozumieniem co do sprawy Oceanu Spokojnego. Czy zaś Japonia zgodzi się na ustąpienie z Szantungu i rezygnacyę ze swej kurateli, jaką zaczyna już odgrywać wobec Chin, to jest więcej niż wątpliwem. Stany Zjedn. żądają bezwarunkowo od rządu mikada zaniechania imperyalistycznej polityki wobec Chin. O to stoczy się główna walka między Waszyngtonem a Tokio, oraz Londynem, jeśli Anglia stanie za swym sojusznikiem.

Czekajmy zatem dalszych wieści z Ameryki. Może potrafią one i w sceptycznej Europie wykrzesać wiarę w bliskość epoki zmniejszonych i kontrolowanych zbrojeń. Byłoby to preludyum stałego pokoju. Zdaje się nam przecież, że tak smaczny owoc nie dostanie się zbyt łatwo spragnionemu światu. Prez. Harding jest tylko jednym z pionierów wielkiej idei. I choćby nie udało mu się dokonać dzieła, które musi być rezultatem mozolnych wysiłków całej ludzkości, to przecież zasłużył swą inicyatywą na wdzięczność świata. Bo „błogosławieni są pokój czyniący".

Sprawa wileńska w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dn. 15 b. m. Z porządku dziennego odesłano do komisyi w pierwszem czytaniu szereg ustaw, m. in. ustawę o ratyfikacyi konwencyi pomiędzy Polską i Gdańskiem a Niemcami w sprawie wolnego transitu.

Przystąpiono do pierwszego czytania ustawy w sprawie tymczasowych zarządzeń celem

zwalczania knowań przeciwpaństwowych.

Pos. Perl dowodzi, że ustawy tej nie można obecnie rozpatrywać. Ustawa nie może opierać się na art. 124 konstytucyi, a § 1 ustawy jest z konstytucyą sprzeczny. Oznacza on powrót do samowoli administracyjnej. Mowca wnosi o odrzucenie projektu bez odesłania go do komisyi.

Min. spraw wewn. Downarowicz stwierdza, że ustawa ta została wniesiona na wyraźne żądanie Sejmu. Ustawa, którą ma przedłożyć min. sprawiedliwości, już przez rząd przyjęta, ma charakter zasadniczy i jest obliczona na stałe. Nasza ustawa jest tymczasowa, ratunkową. Krytyki tego projektu nie lekceważy. W tym wypadku nie tylko rząd, lecz i cały ogół polski myślący państwowo, uzna za konieczne zastosowanie wszelkich środków ratunkowych w celach walki z bezwzględnymi komunistami. Minister oświadcza uroczyście, że terytoryalne ustawy wyjątkowe z dn. 25 lipca w razie uchwalenia noweli zamierza używać w wypadkach naprawdę wyjątkowych. W tej chwili w pasie granicznym w celu zamknięcia granicy używa jej tylko przeciw komunistom. Wyda najostrzejsze w tym kierunku zarządzenia dla władz I. i II. instancyi i będzie karał wszelkie nadużycia.

Następnie min. Sosnkowski odpierał zarzuty p. Daszyńskiego przeciw użyciu wojska do tłumienia rozruchów strajkowych w Poznańskiem. Minister zastrzegł się przeciw mieszaniu wojska do spraw politycznych. W tym wypadku wojsko słuchało tylko rozkazu i inaczej postąpić nie mogło.

W głosowaniu wniosek pos. Perla upadł. Ustawę przyjęto w pierwszem czytaniu i odesłano do komisyi prawniczej i administracyjnej.

Następnie załatwiono ustawę o podatku od wzbogacenia, którą odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej i przystąpiono do rozpraw nad

ustawą o skarbie narodowym,

którą przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

O wybory na Litwie Środkowej.

Poza porządkiem dziennym rozpoczęła się dyskusya nad wnioskiem nagłym premiera w sprawie wyborów na Litwie środkowej. Premier oświadcza:

Rząd polski, stosownie do zaciągniętych wobec ludności ziemi wileńskiej zobowiązań i zgodnie ze stanowiskiem, zajętem przez Polskę na terenie międzynarodowym, pragnie obecnie zrealizować zapowiedź, iż o przynależności państwowej ziemi wileńskiej zadecyduje wola jej ludności. W tym celu ma być w najbliższym czasie zwołane do Sejmu zgromadzenie przedstawicieli ziemi wileńskiej, wybranych przez powszechne, równe, tajne, bezpośrednie, proporcyonalne głosowanie całej ludności Wileńszczyzny. Uchwały sejmików tej ziemi, liczne petycye gmin i stowarzyszeń, jednomyślna opinia prasy miejscowej wskazują, że jest to najodpowiedniejsza i najłatwiejsza forma wyrażenia woli ludności. Jest ona też w zgodzie z myślą przewodnią Ligi narodów, która znalazła wyraz w uchwale Rady z dnia 28 października 1920, gdyż wybory do zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej stanowią bezwątpienia rodzaj konsultacyi ludowej, którą uchwała ta zalecała.

Jasne, według zdania rządu, jest zagadnienie, na jakiem terytoryum mają się odbyć wybory do zgromadzenia wileńskiego. Terytoryum to nie może być określone dowolnie lub z pewną myślą tendencyjną, zapewniającą z góry zgromadzeniu taką, czy inną większość. Rząd uchybiłby godności polskiej, gdyby chciał korzystać z tego rodzaju środków, to też w określeniu terytoryum wyborczego nie kierował się on subjektywnymi względami, gdyż tak dla rządu, jak i dla Wysokiego Sejmu nie ulega wątpliwości, że ludność tamtejsza niczego bardziej nie pragnie, niż ostatecznego i trwałego połączenia się z Polską.

Muszę Panom przypomnieć, że Rada Ligi Narodów zajmując się konfliktem polsko-litewskim, uchwałą z dnia 28 października 1920 r. uznała za sporne powiaty: wileński, trocki, brasławski, święciański, oszmiański, lidzki i grodzieński. Rząd polski notą złożoną panu Bourgeois w dniu 7 listopada 1920 r. przez delegatów swoich pp. Paderewskiego i Aszkenazego wyraził zgodę na przeprowadzenie konsultacyi ludowej, zgodnie z uchwałą Ligi Narodów z dnia 28 października tegoż roku, poniekąd uznając zasadę międzynarodową sporności tego terytoryum, zastrzeżoną tem jedynie, że ziemie przypadłe Polsce na zasadzie traktatu, a leżące na wschód od linii umowy litewsko-bolszewickiej z dnia 12 lipca 1920 r., w żadnym razie nie mogą podlegać konsultacyi Nigdzie natomiast w żadnym akcie o charakterze prawnopaństwowym nie było mowy o ograniczeniu tegoż terytoryum do t. zw. Litwy Środkowej. Zresztą pojęcie terytoryalne Litwy Środkowej nie jest bynajmniej ustalone.

Faktyczne granice, objęte w posiadanie przez wojska generała Żeligowskiego i utworzona przez niego administracya tymczasowa, faktyczne granice są dziełem wypadków. Niema więc powodu, dla którego obecnie należałoby t ren ten zwężać, narażając się zarówno na zarzut dowolności na zakwestyonowanie wskutek tego prawomocności orzeczeń wileńskiego Zgromadzenia przedstawicieli przez czynniki międzynarodowe, jak i na zarzut niejednakowego traktowania ludności dwu części tego terytoryum.

(Dalszy ciąg mowy premiera z powodu braku miejsca odkładamy do następnego numeru).

Następnie przemawiali posłowie: Głąbiński, Dąbski i Daszyński, poczem dyskusyę przerwano.

Marszałek zawiadomił, iż zamiast pos. Bardla z P. S. L. z okręgu krakowskiego, wchodzi Maryan Dąbrowski na posła do Sejmu.

Następne posiedzenie jutro o godz. 4 po poł.

Warszawa. (Tel. wł.) Wtorkowe posiedzenie sejmowe przeszło pod znakiem niebywałego napięcia. Sprawa wileńska weszła pod obrady dopiero po załatwieniu kilku punktów porządku dziennego, między innemi po pierwszem czytaniu ustawy przeciw komunistom, podczas którego wywołane przez przemówienie pos. Daszyńskiego podniecenie jeszcze wzrosło. Wniosek rządowy o zgodzie Sejmu na przyłączenie do terenu głosującego na Litwie powiatów lidzkiego i brasławskiego uzasadniał premier Ponikowski w dłuższem przemówieniu, opartem o korespondencyę dyplomatyczną Polski z Ligą narodów i mocarstwami zachodniemi. Trudno było oprzeć się uczuciu zażenowania, gdy się słyszało, jak polski prezydent ministrów rezygnował z dwóch powiatów polskich.

Mowa premiera Ponikowskiego była na ogół blada i nie wywarła wrażenia. Natomiast wrażenie wywarła mowa pos. Głąbińskiego, wygłoszona z wielkim spokojem i przepełniona mnóstwem argumentów. Mowa przedstawiciela ludowców pos. Dębskiego chybiła zupełnie celu. Pos. Daszyński prowadził żonglerkę słowną i polemizował nieustannie z pos. Głąbińskim, chcąc bezskutecznie osłabić wrażenie jego wywodów. Dyskusyę po mowie pos. Daszyńskiego odłożono do środy. Uwaga w Izbie sejmowej skierowana jest na rezultat głosowania, który pozostaje niepewny. Prawdopodobnie, jak przy reformie rolnej, będą decydowały pojedyncze głosy. Klub żydowski i niemiecki, które mogły przechylić szalę na jedną lub drugą stronę, postanowiły wstrzymać się od głosowania. Usiłowania pewnych grup, ażeby pozyskać żydów dla projektu rządowego, nie odniosły skutku.

Sfery polityczne oczekują obrad sejmowych jeszcze z większem naprężeniem, aniżeli miało to miejsce na wtorkowem posiedzeniu.

Wilno akceptuje wolę Sejmu polskiego.

Wilno. P. A. T. Wczoraj odbył się tu wiec obywateli miasta Wilna, zwołany przez Związek obrony woli ludności, przy udziale związku kolejarzy i Ligi robotniczej. Wiec zaprotestował przeciw walkom partyjnym w Polsce w obecnej chwili i stwierdził, że przyjmuje postanowienie Sejmu warszawskiego w sprawie terytoryum plebiscytowego.

SPRAWA WILEŃSKA W OPINII KOALICYI.

Paryż. (E. E.) W kołach politycznych państw sprzymierzonych dyskutują żywo sprawę Litwy i Wileńszczyzny oraz przesilenia, które wywołało nietylko czujną uwagę Zachodu, lecz i pewne zdziwienie. Sprzymierzeni sądzą, że Liga narodów winna się powstrzymać od wszelkiej interwencyi w danej sprawie. Należy — zdaniem tych kół — dać możność, by sprawa rozwinęła się drogą naturalną i prawną. Wszyscy mają nadzieję, że rozwiązanie zgodne będzie z dążeniami i istotną wolą ludności.

Kongres ludowców w Wilnie.

Wilno. P. A. T. W niedzielę, dnia 13-go b. m. odbył się w Wilnie w sali teatru wielkiego kongres P. S. L. z udziałem Witosa, Bojki i Erdmana. Prowincyę reprezentowało kilkadziesiąt osób z różnych sfer. Poseł Witos przemawiał kilkakrotnie, poruszając aktualne zagadnienia polityczne, oraz sprawę reformy rolnej. Po kilku przemówieniach powzięto jednomyślnie rezolucyę, stwierdzającą, że jedynie Sejm całego spornego terytoryum może pomyślnie rozstrzygnąć sprawę wileńską i doprowadzić do połączenia Ziemi wileńskiej z Polską.

Napad na redaktora „Gaz. Porannej".

Bandyckiego napadu dokonali posłowie „Wyzwolenia": b. min. Poniatowski i Bagiński.

Warszawa. (Telef. wł.). Dziś w południe b. minister rolnictwa Poniatowski i drugi poseł z partyi „Wyzwolenia" Bagiński dokonali napadu na redaktora „Gazety Porannej" Sadzewicza. Wpadli do jego gabinetu i rzucili się nań, jednakże po krótkiem szamotaniu zwrócili się do szybkiej ucieczki. Obecni członkowie redakcyi puścili się w pogoń. Obaj posłowie dobyli rewolwerów i grożąc nimi starali się pogoń powstrzymać. Jednakowoż zatrzymano ich na ulicy i z pomocą policyi odprowadzono do komisaryatu. Tam policya po sprawdzeniu legitymacyi poselskich wypuściła obu napastników na wolność. Powodem napadu był artykuł w niedzielnym numerze „Gazety Porannej", zatytułowany: „Naczelnik Państwa cofa się na całej linii". Sprawa oczywiście będzie miała epilog w sądzie.

Konwent seniorów.

Warszawa. P. A. T. Konwent seniorów odbył się dzisiaj dla ustalenia programu prac Sejmu ustawodawczego. Marsz. Trąmpczyński dla podniesienia wydajności prac komisyi proponuje: 1) wyłonienie z komisyi budżetowej kilka podkomisyi; 2) uchwalenie, że podkomisye mogą pracować równolegle z plenum komisyi. Tym sposobem możnaby już w styczniu rozpisać wybory i przeprowadzić je w ostatnią niedzielę marca.

Premier Ponikowski oświadcza, że termin Wielkanocy dla wyborów odpowiada zapatrywaniom rządu. Ze wszystkich konieczności państwowych najbardziej naglącem jest utworzenie większości parlamentarnej, która w tym Sejmie jest niemożliwą. Premier wyraża pogląd, że rząd w obecnej sytuacyi nie mógłby wytrwać na okres dłuższy. Min. Michalski domaga się załatwienia swych projektów ustawodawczych. Min. Skirmunt domaga się załatwienia zalegających ustaw ratyfikacyjnych.

Postanowiono na następnym konwencie seniorów 21 b. m. ustalić ostateczny program.

Sprawy górnośląskie.

Katowice. P. A. T. Z Opola donoszą, że komisya międzysojusznicza zwołała do Opola konferencyę wstępną w sprawie przejęcia przez Polskę kolei na obszarze jej przyznanym. W konferencyach tych weźmie udział przedstawiciel komisyi międzysojuszniczej Perretz, oraz przedstawiciele polskich władz kolejowych.

Katowice. P. A. T. W sprawie eksploatacyi powiatów rybnickiego i pszczyńskiego przez finansistów angielskich i francuskich, „Goniec Śląski" donosi, że w tych dniach pojawili się na G. Śląsku także finansiści duńscy, interesujący się sprawami węglowemi. Wczoraj wieczorem wyjechali oni do Warszawy.

Berlin. (E. E.) „Berliner Börsenztg" omawia sprawę bliskich rokowań gospodarczych z Polską i zaznacza, że istnieją tylko dwie możliwości uregulowania stosunku do Polski, a mianowicie: 1. pozostawić sprawę dalszemu biegowi wypadków, innemi słowy prowadzić nadal wojnę gospodarczą; 2. korzystając z tego, że Niemcy siłą rzeczy skazane są na współżycie z Polską, omówić obopólnie zagadnienia gospodarcze obu państw. Życzenie polskie, aby Niemcy zgodzili się na zachowanie waluty niemieckiej i aby sami dostarczyli potrzebnych środków płatniczych, nie może być pod żadnym warunkiem spełnione. Co do innych spraw, nie należy zajmować stanowiska opornego wobec delegacyi polskiej.

Prasa czeska niezadowolona z ugody z Polską.

Warszawa. (Tel. wł.) Niektóre dzienniki czeskie niezadowolone są z układów polsko-czeskich. Podkreślają zobowiązania w sprawie wolnego tranzytu materyałów wojennych do Polski i sprawy granic wschodnich. Zaznaczają, że Benesz poczynił pierwsze kroki w kierunku Polski i uważają nową oryentacyę polonofilską czeskiego min. spraw zagr. za szkodliwą.

Układ turecko-bolszewicki.

Moskwa. (E. E.) W Karsie podpisany został traktat między rządem Angory a rządami sowieckimi Rosyi, Armenii, Gruzyi i Azerbejdżistanu. Na podstawie niniejszego traktatu pozostaje miasto Batum, które dostaje ustrój autonomiczny, przy Gruzyi. Kars i Ardagan wraz z okręgami zostają zwrócone Turcyi, z których zostanie utworzony autonomiczny okręg nachiczewański między Turcyą, Armenią i Azerbejdżistanem. Ormianom w Turcyi zostanie zapewnioną zupełna autonomia.

„ROSYJSCY" TERRORYŚCI W RUMUNII.

Bukareszt. P. A. T. (Orient). Sprawcami zamachu w senacie w grudniu 1920, których obecnie aresztowano, są: Maks Goldstein, Lewi Lichtblau i Saul Ozyasz, członkowie rosyjskiej grupy terrorystów.

ZAMACH NA CZICZERINA.

Paryż. (E. E.) Biuro Reutera donosi z Rygi o zamachu na Cziczerina. Zamach się nie udał. Wykonał go pewien socyal-rewolucyonista. Aresztowano wskutek tego 3000 socyal-rewolucyonistów.

Projekt unii rumuńsko-węgierskiej.

Wiedeń. (E. E.) „Wiener Allgemeine Ztg" donosi, że w węgierskich kołach politycznych budzi wielką sensacyę wiadomość o rokowaniach między Węgrami a Rumunią. Układy te mają podobno na celu utworzenie bloku państw naddunajskich, któryby ciągnąłby się od Dunaju środkowego aż po Morze Czarne, oraz zamiar zjednoczenia Węgier i Rumunii pod wspólnem berłem rumuńskiego Ferdynanda. Zamiarowi temu sprzyjają głównie węgierscy magnaci i rumuńscy bojarzy. Państwa te miałyby w ręku zwiększoną i połączoną produkcyę zboża, co dałoby im poważne atuty w rękę. Myśl unii rumuńsko-węgierskiej urosła zwłaszcza od chwili ostatniej kompromitacyi Karola na Węgrzech.

KONKORDAT BAWARYI Z WATYKANEM.

Monachium. (E. E.) Bawarski prezydent ministrów hr. Lerchenfeld bawił wczoraj w Berlinie, gdzie informował się o ogólnem położeniu Niemiec. Między innemi sprawami omawiał on sprawę zawarcia konkordatu między Rzeszą niemiecką a Watykanem. Zaznaczył on, że w zawarciu konkordatu między Bawaryą a kuryą apostolską nie stoi nic na przeszkodzie.

Różne wiadomości.

Paryż. (E. E.) Francya wymówiła włosko-francuski układ handlowy.

Londyn. (E. E.) Angielskie koła urzędowe zapewniają, że Balfour jest przeciwny proponowanemu przez Hughesa planowi redukcyi sił morskich. Delegacya francuska zgadza się z wnioskiem Hughesa. Japonia zastrzegła sobie ostateczną decyzyę.

Tokio. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Baron Koreldyo Takaski został mianowany prezydentem ministrów.

Z dnia politycznego.

Federacyjny argument.

P. Tad. Ciświcki, dawny „centralista", który miał jednak odwagę przyznać się do błędu i ogłosił niedawno w prasie ciekawe rewelacye o enkaenowych „republikanach", ofiarowujących koronę polską to Karolowi, to Hohenzollernom — ogłasza obecnie w „Głosie Lub." list, w którym odkrywa różne tajniki knowań federacyjnych, a w końcu pisze:

„W zeszłym roku, w marcu, rozmawiałem w Belwederze z jednym z mężów zaufania Naczelnika Państwa, wybitnym peowiakiem, kapitanem Dobrodzickim. Dowiedziawszy się od niego o istnieniu projektu utworzenia państwa białoruskiego i oddania mu Wilna, zwróciłem mu na to uwagę, że przecież mieszkańcy Wilna żywiołowo dążą do połączenia się z Polską i nie chcą słyszeć o należeniu do innego państwa. Usłyszałem na to dosłowną odpowiedź: „Nikt się ich o to nie będzie pytał: Ustawimy na ulicach miasta karabiny maszynowe i zmusimy ich do tego".

Naturalnie nie przypuszczamy ani na chwilę, aby nasi federaliści mogli w swym zapale pójść aż tak daleko, ale słowa te są wymowną ilustracyą terroru, za pomocą którego prowadzą uparcie swą wschodnią politykę wbrew woli zainteresowanej ludności.

P. P. S. a komuniści.

Wczorajszy „Naprzód" ogłosił odezwę komitetu wykonawczego P. P. S. do „ludu pracującego miast i wsi", skierowaną przeciw komunistom i opanowaniu przez nich organizacyi socyalistycznych i robotniczych.

„Cała działalność partyi komunistycznej — woła odezwa — jest jedną wielką zbrodnią wobec was. Dziś Rosya bolszewicka — to pustynia, w której niema ani władzy Rad, ani chleba. W Rosyi rządzą biurokraci i kaci z „czrezwyczajek". Polityka zagraniczna sowietów przerodziła się w cyniczny, zaborczy imperyalizm. Komuniści kłamią bezczelnie, gdy wam opowiadają o Rosyi socyalistycznej. Bolszewicy rosyjscy, zniszczywszy swój kraj do szczętu, odbudowują dziś kapitalizm, zaprowadzając wolny handel, oddając fabryki w ręce osób prywatnych lub spółek".

Słowem odezwa zarzuca bolszewikom, że wreszcie przestali dalej niszczyć Rosyę utopiami o socyalizacyi. Co innego socyalizm a P. P. S. w szczególności. Partya ta dalej trwa przy sztandarze marksizmu, tak dokumentnie skompromitowanym przez bolszewików w Rosyi.

Odezwa tłomaczy dalej robotnikom, którzy gromadnie uciekają z P. P. S. bądź na prawo bądź na lewo (do komunistów — pod opiekuńcze skrzydła Karachana), aby nie dali uwieść się „bandyckim metodom komunistów". Wezwanie to nie na wiele się jednak przyda, bo przedewszystkiem P. P. S. choć kłóci się z komunistami o władzę nad robotnikami polskimi, wszystko czyni, aby ułatwić im robotę. Z jednej strony swą demagogią przygotowuje doskonale grunt do posiewu komunistycznego, a z drugiej — udaremnia wszelką akcyę przeciw komunizmowi. Jeśli dotychczas nie wprowadzono ustawy przeciw komunistycznym zbrodniarzom, operującym w Polsce na rozkaz z Moskwy i za pieniądze rosyjskie, to jest to „zasługa" P. P. S., która wszelkimi sposobami ochrania „towarzyszów" z pod znaku Trockiego...

Take Jonescu o Wschodniej Małopolsce.

Znakomity rumuński mąż stanu Take Jonescu zamieścił w listopadowym zeszycie „Revue de France" studyum polityczne o Małej Entencie, w którem poświęca także cenne uwagi o Wschodniej Małopolsce. „Leży w interesie nie tylko Polski — pisze — lecz i całej cywilizacyjnej Europy, aby Galicya Wschodnia pozostała przy Polsce pod tą czy inną postacią. Siła militarna, która ma bronić Galicyi wschodniej, musi być siłą polską. Nie byłoby większego szaleństwa, jak tworzyć jeszcze jedne mało i słabe państwo i umieszczać je pomiędzy Rosyą, Rumunią i Polską. Nie byłoby większej zbrodni, jak stawiać Rosyę dzisiejszą, czy jutrzejsza na szczytach Karpat, to jest prawie na równinie środkowo-europejskiej. Byłoby to aktem takiej ślepoty politycznej, takiem samobójstwem dla Europy naprawdę europejskiej, że nie mogę uwierzyć w podobną ewentualność. Nie jako zaślepiony Rumun twierdzę, że tylko żołnierz polski może obronić wschodnie zbocza Karpat. Słowa te dyktuje mi moja jasna i pogłębiona świadomość Europejczyka, który pragnie bronić cywilizacyi europejskiej".

Rozumne te słowa powinny przedewszystkiem trafić do... Ligi Narodów, która dotychczas jeszcze traktuje poważnie „władców" „Ukrainy Zachodniej" z Wiednia i drukuje ich humorystyczne elaboraty.

Witosowe śmiecie.

(Karta z rządów Witosowych na Śląsku Cieszyńskim).

W mowie programowej wygłoszonej w Sejmie po objęciu ministerstwa skarbu, zapowiedział Dr Michalski, że użyje żelaznej miotły by wymieść wszelkiego rodzaju śmiecie, nagromadzone w Polsce w czasie rządów poprzednika. Niestety mimo tych zapowiedzi w wielu okolicach Polski system Witosowych rządów partyjnych, rządów miernot umysłowych i moralnych panuje dotychczas. Przykład tego mogą dać stosunki, jakie obecnie panują w powiecie bielskim na Śląsku Cieszyńskim. Władzę sprawuje tam p. Podczaski, jeden z tych wielu ludzi, którzy w znakomity sposób umieją dostosować się do wiejącego prądu. Jako starosta bielski w czasach austryackich odgrywał p. Podczaski rolę przyjaciela Niemców. Starostwo bielskie było wówczas ekspozyturą hakatystycznego „Volksratu", a znany wróg Polaków, fabrykant bielski p. Josephi, był najserdeczniejszym przyjacielem p. Podczaskiego. Wola Josephiego była dla p. starosty rozkazem. Gdy dla ubicia ruchu narodowego w powiecie bielskim stworzyli Niemcy t. zw. „Śląską partyę ludową", partyę renegatów z Koździeniem na czele, p. Podczaski z zapałem godnym lepszej sprawy oddał się na usługi tej partyi, udzielając jej daleko idącego poparcia. Dzięki jego opiece renegactwo w powiecie bielskim stało się potęgą, a janczar niemiecki Koždoń zdobył mandat do sejmu śląskiego z pow. bielskiego.

Po rozleceniu się Austryi umiał p. Podczaski utrzymać się przy władzy. Los Śląska Cieszyńskiego nie był jeszcze zdecydowany. Rada narodowa w Cieszynie niepewna, co się stanie ze Śląskiem, siłą faktu uprawiała politykę raczej ugodową, zwłaszcza, że wielki głos mieli zasiadający w Radzie narodowej socyaliści, którzy już w myśl swojego programu są w sprawach narodowych conajmniej niepewni. Ta polityka Rady narodowej umożliwiła p. Podczaskiemu utrzymanie się przy władzy starościńskiej w Bielsku. Liczono się z tem, że p. starosta zapisany dobrze u Niemców i renegatów, może ich pozyskać dla Polski. Była to nieopatrzność ze strony Rady narodowej. P. Podczaski, choć urzędnik polskiej Rady narodowej, nie wyrzekł się swych sympatyi dla Niemców, a objawiał je nawet w kierunku gospodarczym, tworząc sobie z powiatu bielskiego jakby własny folwark. Tak np. „rekwirował" p. starosta żywność, przesłaną do krajowego Urzędu gospodarczego w Cieszynie, a obdzielał nią miasto Bielsko, oraz sąsiednie gminy niemieckie, natomiast gminy polskie, pozbawione środków żywności, nic nie otrzymywały.

Gdy do władzy w Polsce doszedł p. Witos, stał się p. Podczaski jego najgorliwszym zwolennikiem. Stronnictwo p. Witosa rozpoczęło na Śląsku swoją działalność. Działalność tę dotychczas popiera p. Podczaski, a p. Witos odwdzięczając jego usługi, mianował go okręgowym komisarzem ziemskim dla przeprowadzenia reformy rolnej na Śląsku. Jak p. komisarz-starosta wysługuje się swoim ludowcowym chlebodawcom, świadczyć może skład powiatowej Komisyi ziemskiej w Cieszynie i Bielsku. Do tych Komisyi powołał p. Podczaski z ramienia bezrolnych dwóch agitatorów piastowcowych: Lazarczyka, stolarza i ekszandarma, oraz Wróbla, skazanego na 2 tygodnie aresztu za obrazę komisarza śląskiego p. Żurawskiego. Mimo, że ustawa o organizacyi urzędów ziemskich wyraźnie postanawia, że do komisyi powiatowych mają wchodzić przedstawiciele zawodowych organizacyi robotników rolnych, p. Podczaski powołał ludzi, którzy nie reprezentują żadnej organizacyi zawodowej, chyba że p. Witos zarejestrował już organizacyę zawodową swoich agitatorów. Wnioski o powołanie do obu Komisyi przedstawicieli chrześc. organizacyi robotników rolnych p. Podczaski bezwzględnie odrzucił.

Stanowisko starosty bielskiego wymaga człowieka nieskazitelnego i niezłomnego charakteru. Jest to bowiem bardzo ważna kresowa placówka, której kierownictwo wobec antypaństwowych dążeń tamtejszych Niemców i renegatów powinno spocząć w rękach nie renegatów i służalców, ale w rękach szczerych Polaków.

Podobno p. Podczaski ubiega się o godność wojewody śląskiego, w czem popierają go usilnie ludowcy. Nie chcemy wierzyć, by nasza głupota sięgała tak daleko, aby ten może najważniejszy z urzędów wojewody powierzać człowiekowi, który niczem, ale to absolutnie niczem nie zasługuje na to, by nadal pozostał polskim urzędnikiem. ZABRZESKI.

Listy z Moraw.

(Pielgrzymi czescy w Rzymie. — Sprawa celibatu księży i języka czeskiego w liturgii. — Zbliżenie z katolikami włoskimi).

I. Wyprawa pątnicza czeskosłowacka wróciła w połowie października z Rzymu. Jej uczestnicy są z niej zadowoleni. Papież Benedykt XV przyjął ich z otwartemi rękami, gdyż byli oni żywym dowodem, że naród czeski w większej części został i zostanie nadal katolickim. Audyencya miała przebieg bardzo serdeczny i prosty, co jest zasługą ks. Stojana, metropolity ołomunieckiego. Powszechnie mówiono w kołach watykańskich, że Czechosłowacy zrobili wyłom w starym, zimnym ceremoniale papieskim. Poszczególni pątnicy ofiarowali Ojcu św. dary z produktów swego kraju. Panie ze środkowych Moraw — hanaczki — darowały słynne hanackie kołacze (których Ojciec św. zaraz skosztował), rolnicy z południowych Moraw przynieśli jako dar beczułkę śliwowicy, pątnicy ze wschodnich Moraw „papucie wałaskie" i ceramikę, pielgrzym ze Słowaczyzny hafty ludowe. Papież widocznie cieszył się z tych podarunków i dziękował. Oprócz tych przedmiotów wręczył mu ks. arcyb. Stojan 50.000 lirów, złożonych przez dyecezyan ołomunieckich dla głodnych w Rosyi.

Tylko życzeniom niektórych księży czeskich nie uczyniono zadość. O celibacie bowiem powiedział Ojciec św., co następuje:

„Już oświadczyliśmy zeszłego roku, a teraz ponownie oświadczamy, że Stolica Apostolska prawa o celibacie nigdy nie zniesie".

Również tak samo energicznie wypowiedział się Papież przeciw żądaniu, by przy Mszy św. wolno było używać czeskiego języka w większej mierze, niż dotychczas. Księża morawscy z tem stanowiskiem Stolicy św. już się pogodzili. Na zgromadzeniu w Przerowie uchwalili następującą rezolucyę:

„Roma locuta, causa finita". Według tego uważamy swoje sprawy za załatwione, bo powinniśmy być przykładem dla rodaków w poszanowaniu autorytetu kościelnego".

W czasie pobytu swojego w Rzymie nie omieszkali katolicy czescy nawiązać stosunków z katolikami włoskimi. Dlatego odwiedzili sekretaryat katolickiego stronnictwa ludowego (partito popolare) i sekretaryat stowarzyszeń młodzieży katolickiej. Tę ostatnią zaprosili przy tej sposobności na zlot „Orłów" czeskosłowackich, który ma się odbyć w sierpniu r. 1922 w Bernie.

Sekretaryat stronnictwa ludowego zaaranżował uroczyste zgromadzenie, na którem przemawiali katoliccy posłowie czescy i włoscy, a między innymi słynny wódz katolików włoskich Don Sturza. Wywołało to jednak niezadowolenie katolików jugosłowiańskich, którzy na szpaltach lublańskiego dziennika „Slovenec" umieścili zaraz przykre wyrzuty i skargi, że Czesi bratają się z wrogami Jugosławii, jakimi są Włosi. Tylko pytanie, czy „Slovenec" ma słuszność. Nie wolno przecież katolikom jugosłowiańskim zapominać, że chrześcijańskie stronnictwa polityczne różnych narodów powinny się zbliżyć, spory nacyonalistyczne łagodzić i dążyć do wzajemnej solidarności. Tak i włoska partya ludowa przez usta swoich posłów oświadczyła wobec katolików czeskich, że nie jest stronnictwem imperyalistycznem, że się domaga prawa i sprawiedliwości dla wszystkich. MORAVUS.

Wybory miejskie na Pomorzu.

Po raz pierwszy za rządów polskich odbyły się wybory do Rad miejskich na Pomorzu; dotąd bowiem funkcyonowały tam Rady miejskie mianowane przez rząd. Według rezultatów, jakie ogłoszono, udział wyborców nie był zbyt liczny (w Toruniu na 25.000 uprawnionych oddało głos 10.274). Stronnictwa narodowe wystawiły wszędzie wspólną „listę obywatelską", podobnie zrobiły stronnictwa mieszczańskie niemieckie. Wynik w Toruniu jest taki: Lista obyw. 18 mandatów, N. P. R. 10, Niemcy 7, lista gospodarcza 3, inwalidzi 2, soc. niem. 1, soc. pol. 1. W Grudziądzu: obyw. 9, N. P. R. 13, kamienicznicy 2, inwal. 1, Niemcy 12. W Chełmnie: polsko-niem. 8, N. P. R. 13 obyw. 15. Rezultat wyborów wykazuje wielki ubytek głosów N. P. R-u. Wszak podczas wyborów sejmowych N. P. R. zdobył połowę wszystkich głosów i mandatów. Ta klęska stoi w związku z przechyleniem się pomorskiej N. P. R. ku socyalizmowi, skutkiem czego znaczna ilość robotników przeszła do Ch.-Dem. Ta ostatnia występowała przy obecnych wyborach na wspólnej liście obywatelskiej.

Do wyborów miejskich w Poznaniu, naznaczonych na 18 grudnia Ch.-Dem. pójdzie z osobną listą. Związek L. N., Stron. Mieszcz. i szereg innych niepolitycznych organizacyi ogłosiły wspólną „listę obywatelską" z p. Mieczkowskim, dyr. Banku Związku Spółek Zarob. na czele. W Bydgoszczy Z. L. N. przyłączył się do wspólnej listy z chrześć.-demokracyą. Osobne listy stawiają wszędzie P. P. S., N. P. R., Niemcy, komuniści i soc. niemieccy.

KRONIKA.

BIBLIOTEKA I CZYTELNIA STOW. PRZYJACIÓŁ FRANCYI.

Dzięki hojności redakcyi i księgarń francuskich, powstało w Krakowie w ostatnim roku nowe ognisko wiedzy i literatury. Na jednem miejscu można się zaznajomić z całym ruchem umysłowym Francyi, wszelkimi jego prądami i odcieniami. Wyłożone są tedy na stole czytelni najrozmaitsze czasopisma, począwszy od fachowych i naukowych, aż do humorystycznych; czasopism tych nadchodzi około 25. Znaleźć tu można ilustracye i wspaniałe roczniki „Gazette des beaux arts", „Revue des 2 Mondes", „La nouvelle Revue", „Revue de France", „Mercure de France", „Revue de Paris", „La nature", „Revue de l'ingenieur", „La science et la vie"; panie wreszcie znajdą: „Mode pratique" lub „L'art et la mode". Obok czasopism księgozbiór jest już obfity i doborowy. Mamy w nim wydania klasyków francuskich, najznakomitszych historyków i romansopisarzy. Dzieła poczytne Bediera, Bertranda, Boiseeiera przynoszą naukę w najdoskonalszem popularnem ujęciu.

Zachęcamy tedy do korzystania z nagromadzonych w Krakowie skarbów. Coraz nowe przesyłki książek przychodzą z Paryża, a co do praktycznego korzystania ze zbiorów nadmieniamy wkońcu, że czytelnia i biblioteka Stowarzyszenia Przyjaciół Francyi, ul. Karmelicka 82, otwartą jest codziennie od godz. 6—8 wieczorem, w niedzielę zaś od 4—6-tej. Książki i czasopisma wolno za kwitem wypożyczać do domu.

„URZĘDOWA" WIADOMOŚĆ O ZAMACHU STANU.

W sobotę dyr. policyi lwowskiej Reinländer zaalarmował osobiście telefonem redakcyę „Słowa Polskiego", że w Warszawie dokonano zamachu stanu i że został przez Sejm ogłoszony dyktatorem marszałek Trąmpczyński, a po jego stronie opowiedziała się część wojska. W pół godziny później dyr. Reinländer wiadomość tę zdementował. Dziwnym zbiegiem okoliczności kawał ten powtórzył niedzielny „Kuryer Lwowski".

Okazuje się, że są u nas pewni ludzie, którzy nie mogą żyć bez atmosfery zamachów i spisków, więc wszędzie je widzą, naturalnie we własnej wyobraźni.

Kraków, 16 listopada.

RADA M. KRAKOWA odbędzie posiedzenie we czwartek 17 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym dalszy ciąg rozpraw budżetowych, sprawa oddania parceli na gruntach pofortecznych za ul. Czystą pod Akademię górniczą i t. d.

NOWO MIANOWANY RADCA MIEJSKI, dyrektor p. Ignacy Szulc, wstąpił do klubu radzieckiego chrześcijańsko-społecznego. Klub liczy teraz 12 członków.

DELEGACYA GREMIUM APTEKARZY W WOJEW. URZĘDZIE ZDROWIA. Jak się dowiadujemy, onegdaj przybyła do wojewódzkiego Urzędu zdrowia delegacya gremium aptekarzy krakowskich i złożyła jeszcze raz jasno swoje oświadczenie co do strajku pracowników aptekarskich. Delegacya zaznaczyła, że aptekarze posunęli się daleko w kierunku żądań magistrów co do podwyżek płac, z zajmowanego zaś stanowiska, odnośnie do praktykantów, jak i asystentów, nie ustąpią. Zaznaczyć należy, że obecne wynagrodzenie absolwentów 3-letnich studyów farmaceutycznych wynosi minimum 40.000 Mk. miesięcznie, nie może więc wprost iść w zawody z płacami urzędników państwowych, którzy według teraźniejszej normy płac, dochodzą do podobnych poborów po długich latach. Wojewódzki Urząd zdrowia odniósł się do Ministerstwa w Warszawie i oczekuje odpowiednich instrukcyi.

Wczoraj zarząd główny Związku zawodowego farmaceutów w Warszawie nadesłał do aptek krakowskich pismo, w którem zaznacza, że wobec odrzucenia ich żądań przez organizacyę właścicieli aptek, pozostawia sobie — jak pisze — „wolną rękę działania".

KANDYDACI DO STRAŻY CELNEJ W OCZEKIWANIU NA KOMISYĘ WARSZ. Jak już donosiliśmy, na poniedziałek 14 b m. zapowiedziała swój przyjazd do Krakowa komisya kwalifikacyjna z Warszawy, celem przyjmowania kandydatów do straży celnej. Na skutek wiadomości w pismach o przyjeździe komisyi zgłosiło się do państw. Urzędu pośrednictwa pracy kilkuset kandydatów z Krakowa i prowincyi. Kandydaci zgłosili się nawet z Warszawy, skąd ich odesłano do Krakowa. Tymczasem komisya dotychczas nie przybyła, natomiast liczba kandydatów we wtorek jeszcze bardziej się zwiększyła, a tłumnie zebrani dawali głośno wyraz swemu niezadowoleniu. Oburzenie było tak znaczne, że musiano wezwać policyę, celem utrzymania porządku. Znaczna część przybyłych z prowincyi, nie mogąc doczekać się komisyi, musiała odjechać do domu, straciwszy naprożno czas i pieniądze, narażając się nadto na trudy dwudniowego pobytu w Krakowie, nie mając odpowiedniego pomieszczenia.

Powyższy fakt ilustruje jaskrawo, jak władze warszawskie bagatelizują tak ważną sprawę, jaką jest dla państwa zorganizowanie sprężystej straży celnej.

SPRZEDAŻ DRZEWA OPAŁOWEGO. Miejskie Biuro aprowizacyjne sprzedawać będzie nadal, wobec zwiększonej dostawy: drzewo miękkie przydziałowe dla ludności po 3 etn. na legitymacye, oraz drzewo miękkie, zakupione z wolnej ręki, w większych ilościach dla instytucyi i przedsiębiorstw w miarę nadchodzących transportów.

FAŁSZYWE BANKNOTY 1000-LIROWE. Policya krakowska wpadła na ślad puszczania w obieg fałszywych banknotów 1000-lirowych. Pod zarzutem fałszerstwa aresztowano 28-letnią Maryę Fider, pomocnicę handlową z Wiednia, Franka Copoci, lat 21, kupca z Tryestu, oraz Mendla Wolffa, lat 35, z Krakowa. Trójka ta w ostatnich czasach „urzędowała" stale na czarnej giełdzie, gdzie też sprzedawała fałszywe banknoty włoskie. Przy aresztowanych znaleziono kilka falsyfikatów. Dalsze śledztwo w toku.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj stanęła przed trybunałem doraźnym sądu okr. karnego w Krakowie 22-letnia Katarzyna Szmaciarz, dziewczyna wiejska, oskarżona o zbrodnię morderstwa. Szmaciarzówna uderzyła w ubiegłym miesiącu swoją młodszą siostrę kilka razy siekierą po głowie, kładąc ją trupem na miejscu. Po ohydnym czynie zakopała zwłoki w ziemi, zacierając wszelkie ślady krwi. W kilkanaście dni potem żandarmerya wpadła na ślad morderstwa i zaaresztowała wyrodną dziewczynę.

Na wczorajszej rozprawie oskarżona przyznała się do winy. Sprawę, na wniosek obrony, przekazano sądowi przysięgłych.

KARY NA LICHWIARZY. Za lichwę mieszkaniowem skazał krakowski Urząd walki z lichwą Annę Zawiślakową, zamieszkałą przy ul. Żółkiewskiego 52, na karę 5-dniowego aresztu. Zawiślakowa za wypożyczenie łóżka bez pościeli i oddanie do dyspozycyi swego sublokatora żądała 4000 Mk. miesięcznie, podczas gdy za całe mieszkanie płaciła 80 Mk.

Za przekroczenie cennika potraw i napojów, zatwierdzonego przez Magistrat, skazano Juliusza Weindlinga, dzierżawcę kawiarni w hotelu Royal, na grzywnę 100.000 Mk. i 14 dni aresztu.

Za lichwę masłem ukarano Annę Zabawę 7-dniowym aresztem i grzywną 8000 Mk. Zabawa żądała za 1 klg. kuchennego masła 3000 Mk.

ROZPACZLIWY KROK BEZDOMNYCH. Onegdaj w nocy na Groblach skradziono wóz meblowy, wypożyczony od jednej z firm przewozowych przez spedytorkę Diamandową. Szkoda wynosi około miliona marek.

Złośliwi twierdzą, że wóz ten zarekwirowała grupa bezdomnych obywateli, której Urząd mieszkaniowy odmówił przydzielenia mieszkania.

KRADZIEŻ W CZASIE JAZDY SAMOCHODEM. Przed kilku dniami podczas jazdy samochodem z Krakowa do Opola lubelskiego, skradziono p. J. Cywińskiemu, właścicielowi ziemskiemu, dwie walizy z rzeczami, przymocowane sznurami do tyłu samochodu. Jako sprawców tej kradzieży, aresztowano wczoraj Wilhelma Zapałę i Jana Zapiórskiego, którzy usiłowali skradzione rzeczy sprzedać na tandecie. Równocześnie podczas rewizyi w domu aresztowanych, znaleziono różne przedmioty, pochodzące z kradzieży w składzie żywnościowym kupca Freindera przy ul. Dajwór. Rzeczy, skradzione u Freindera, przedstawiają wartość 1 i pół miliona marek.

OBŁAWA POLICYJNA. Wczoraj organa policyjne przeprowadziły we wszystkich dzielnicach miasta obławę. Przetrząśnięto spelunki i podejrzane lokale, gdzie ukrywają się szumowiny społeczeństwa i aresztowano 18 osób obojga płci, wśród których znajduje się kilku niebezpiecznych osobników ze świata złodziejskiego, dawno poszukiwanych przez władze.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE DZIEWCZYNY. Do policyi krak. doniosła Marya Buszek, zamieszkała przy ulicy Lubomirskich l. 4, że jej wychowanica, 16-letnia Szymańska, która przed kilkoma dniami wyszła do pracy, dotychczas nie wróciła.

NAPAD NA PLEBANIĘ. Przed kilku dniami napadło kilku opryszków na plebanię w Szczepanowie koło Brzeska. Bandyci skradli bieliznę, wartości 80.000 Mk., oraz drogocenne futro. Ze skradzionemi rzeczami przybyli oni do Krakowa i tu sprzedali je znanemu paserowi, Izraelowi Silbermanowi. Policya aresztowała bandytów w osobach St. Hujora, B. Dąbrowskiego i J. Paluszka.

REWIZYE W MIESZKANIACH SPEKULANTÓW WALUTOWYCH. Dokonywane w ostatnich czasach na wielką skalę transakcye walutami przez nieuczciwych spekulantów, skłoniły nasze władze do przeprowadzenia szeregu rewizyi w Krakowie i na prowincyi. Wyniki rewizyi trzymane są na razie w tajemnicy.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD STRZELECKI W TARNOWIE. Dnia 13 b. m. odbył się w Tarnowie w sali ratuszowej zjazd obwodu tarnowskiego Związków strzeleckich. Po referatach i sprawozdaniach, wybrano zarząd obwodowy z prof. Rymarem jako prezesem, pułk. Ehrbarem i dyr. Gładyszowskim jako wiceprezesami. W skład zarządu weszli również: imieniem miasta b. minister robót publicznych inż. Pruchnik, ks. Dr Paryło, prof. Ciołkosz, ponadto zarząd miejscowego oddziału z prof. Wolnym jako prezesem.

KTO URZĄDZIŁ „POGROMY" LWOWSKIE. Przed sądem lwowskim odbyła się rozprawa, która dała jeden dowód więcej, jak niłoczemnemi były oszczercze zarzuty żydowskie, usiłujące splamić żołnierza naszego oskarżeniami, z powodu pamiętnych wydarzeń 22 i 23 listopada 1918 r., kiedy to sprawcami pogromów i rabunków stali się zawodowi bandyci, którzy zostali wypuszczeni z więzień przez Ukraińców. Jeden z takich zbrodniarzy, L. Mordko, zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem zbrodni rabunku, morderstwa i podpalenia domu Goldbergów. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych Mordko został skazany na karę śmierci.

OTWARCIE TEATRU IM. W. BOGUSŁAWSKIEGO W WARSZAWIE. W gmachu dawnej operetki „Nowości" odbyło się otwarcie nowego teatru im. Bogusławskiego nader wspaniale. Na inauguracyjne przedstawienie dano fragment Wyspiańskiego pt. „Królowa Korony Polskiej" (Śluby Jana Kazimierza). Nadto odegrano jednoaktową komedyę Fredry pt. „List" i komedyę Korzeniowskiego pt. „Okrężne". Nowy teatr pozostaje pod dyrekcyą znanego pisarza B. Gorczyńskiego.

POLSKOŚĆ POMORZA. Wynik spisu ludności w Chełmnie sprawił pewną niespodziankę. Miasto Chełmno liczy mniej, niż przypuszczano, bo tylko 10.703 osób, z czego 9114 katolików (Polaków), 1232 ewangelików (Niemców) i 76 żydów. Liczba ludności w powiecie wynosi 36.195, czyli razem z miastem ma powiat 46.898 mieszkańców. Liczba ludności miasta Starogardu wynosi 10.400. W tem jest narodowości polskiej 8453, narodowości niemieckiej 1653; katolików 8668, ewangelików 1568, żydów 157, innych 28.

Według spisu ludności Tczew liczy 16.400 mieszkańców, w tem 13.021 Polaków i 3381 Niemców i żydów.

ODZNAKI ZAWODOWE DLA ADWOKATÓW W POZNAŃSKIEM. Na zasadzie rozporządzenia ministra b. dzielnicy pruskiej, adwokaci, występując przy jawnych rozprawach sądowych, winni używać odznaki, którą tworzy wstęga czarna, przewieszona przez szyję, a ozdobiona emblematem, wyobrażającym na pozłacanym wieńcu z liści dębowych, poczwórnie ułożonych na tle amarantowem, orła białego w koronie królewskiej.

ILE KOSZTUJE DEKOLT? Kasyerka jednego z wielkich magazynów Paryża, Volpilhac, wychodząc ze sklepu, została zasypana przez walące się rusztowanie, ustawione przez właścicieli, celem odnowienia gmachu. Panna V. otrzymała ciężką ranę w szyję i miała uszkodzoną kość obojczykową. W tych dniach cała afera znalazła swój epilog w sądzie, gdzie p. V. wygrała odszkodowanie w sumie 10.000 franków. „Mam lat 30 — mówiła do sędziego — blizna, jaka została po wypadku, nie pozwala mi nosić dekoltu, a więc... nie mam już nadziei na zamążpójście.

ŻONY PODROŻAŁY. Jak stwierdza badacz i podróżnik, Oskar Olsson, który przejechał Afrykę, w celu zgromadzenia materyału statystycznego i ilustracyjnego, drożyzna daje się obecnie odczuć i w Afryce wśród dzikich, gdyż np. żony, które poprzednio kupowano po 2 dolary, obecnie kosztują 6 dolarów, a wyjątkowo zgrabne 6 i pół dolara.

Ze świata katolickiego.

BEATYFIKACYA POLAKA. Jak donoszą z Turynu, rozpoczął się w kaplicy prywatnej tamtejszego pałacu arcybiskupiego w obecności arcybiskupa turyńskiego, kardynała Richelmy, proces beatyfikacyjny księcia Augusta Czartoryskiego, Salezyana, który in odore sanctitatis umarł w Bolonii w r. 1893 i tamże leży pochowany w grobach familijnych. Jako dziewiętnastoletni młodzieniec, wstąpił za aprobatą Papieża Leona XIII do Zgromadzenia Salezyańskiego ks. Bosco i wiele lat swego świątobliwego, cichemi, lecz heroicznemi cnotami odznaczającego się życia zakonnego, spędził w domu salezyańskim w Turynie, gdzie wszedł w ścisłe związki przyjaźni z innym, również wysoce świątobliwym Salezyanem, Don Beltinim, którego proces beatyfikacyjny także się już rozpoczął.

Judaica.

ŻYDZI NA SŁUŻBIE SZPIEGOWSKIEJ U BOLSZEWIKÓW. Jak donosi lwowski „Kur

ryer Powszechny“, oddział powstańczy, który rozpoczął ruchawkę na linii Gródek—Jarmolińce, natknął się w pobliżu polskiej granicy na bolszewickie oddziały Zakordotu, pełniącego funkcye wojskowo-szpiegowsko-agitacyjne, który między innymi miał poruczony transport broni dla komunistów i Ukraińców do Małopolski. W Zakordocie przeważali żydzi, w tem wielka część żydów, pochodzących ze wschodniej Małopolski. Palij wykrył 9 takich składów, przygotowanych wzdłuż granicy polskiej. Pokazało się również, że ekspozytura Zakordotu w Kamieńcu, działająca pod kierunkiem Polaka, niestety, niejakiego Przybyszewskiego, wysłała w październiku przez swych ajentów, żydów i Ukraińców, 100.000 dolarów do wsch. Małopolski na agitacyę. Część tych pieniędzy dostała się komunistom, część zaś działaczom hajdamackim.

JAK SIĘ W POLSCE „GNĘBI“ ŻYDÓW. Jak donoszą pisma warszawskie, trzej rabini z Warszawy, Kalisza i Błaszek zostali przyjęci przez prezydenta ministrów, który obiecał im zatwierdzić w tych dniach statut Związku rabinów, zrewidować proces, na którego mocy rabin Szpiro z Płocka został rozstrzelany; w miarę możności wprowadzić odpoczynek sobotni w szkołach rządowych, z którego będą korzystali uczniowie-żydzi, oraz dać chederom prawa szkół publicznych.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZWIĄZEK LUDOWO-NARODOWY W KRAKOWIE zaprasza członków stronnictwa i sympatyków na zebranie, które odbędzie się dnia 17 b. m. w sali Rady powiatowej, ul. Pijarska l. 1, o godz. 7 wieczorem. Na porządku dziennym: Sprawa wileńska. Po zaproszenia proszę się zgłaszać w godz. od 9—2 przed poł. i od 6—8 wieczorem w sekretaryacie Związku, Pijarska 5, parter.

PROF. LUDWIK SKOCZYLAS wygłosi dzisiaj (we środę) o godz. 8 wieczorem w Związku literatów (Dom artystów, plac św. Ducha) prelekcyę na temat „Spirytyzm jako źródło proroctw“.

ODŁOŻENIE BALU T. O. M. Z powodów niezależnych od komitetu, bal Tow. opieki młodzieży, zapowiedziany na sobotę 19 b. m. w salach Starego Teatru, musi być odłożony na czas późniejszy. Nowy termin będzie ogłoszony.

WYJAŚNIENIE. W ostatnich dniach donosiliśmy w ustępie pod tytułem: „Szmugiel pieniędzy do Niemiec“, że karygodną działalność uprawały żydowskie firmy w Poznaniu, między innemi „Polski Lloyd“. Odnośnie do tej notatki wyjaśniamy, że cała ta afera tyczy się firmy „Lloyd Wielkopolki“ w Poznaniu, której właścicielem jest żyd, nazwiskiem Nadelmann, nie zaś „Polski Lloyd“, jak to opiewa pomieniony ustęp.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 1224-tą oficerowie Głównego Centrum wyszkolenia przy D. O. G. Lwów; 1225-tą Sąd powiatowy karny w Krakowie ze składek oskarżonych; 1226 i 1227 oficerowie i szeregowi 10 pułku k. a. p.; 1228 i 1229-tą urzędnicy fabryki maszyn L. Zieleniewski S. A. w Krakowie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO komunikują: W sobotę wznowienie dramatu Strindberga „Ojciec“, z p. Karolem Adwentowiczem w roli tytułowej. Rola rotmistrza w interpretacyi znakomitego artysty jest — jak wiadomo — jedną z najświetniejszych rewelacyi polskiej sztuki aktorskiej.

OPERA I OPERETKA. Dzisiaj, we środę 16 b. m., po raz drugi „Noc w Wenecyi“, operetka, która na wczorajszej premierze odniosła prawdziwy sukces. Jutro, t. j. 17 b. m., premiera z opery „Halka“, z gościnnym występem Adama Okońskiego, który też wystąpi w „Tosce“ w piątek dnia 18 b. m. po raz drugi i ostatni.

Z TEATRU „NOWOŚCI“ komunikują: Dziś, we wtorek, operetka Reichweina „Niech mnie djabli wezmą“, która na dotychczasowych przedstawieniach osiągnęła niebywałe powodzenie. W przygotowaniu polska operetka „Cyrkówka“ Piotrowskiego, libretto Własta.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 16 b. m.: „Dzieje salonu“ Wroczyńskiego.
Czwartek 17 b. m.: „Bajki“ Bałuckiego.
Piątek 18 b. m.: „Bajki“ Bałuckiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Środa 16 b. m.: „Noc w Wenecyi“.
Czwartek 17 b. m.: „Halka“ (premiera).

Repertuar „Nowości“.

Środa 16 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą“.
Czwartek 17 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą“.
Piątek 18 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą“.
Sobota 19 b. m.: „Niech mnie djabli wezmą“.

Groźny pożar w Bierzanowie.

We środę, w sam Dzień Zaduszny, około godziny 6 wieczorem, straszna trwoga ogarnęła Bierzanowian, bo oto o kilkadziesiąt metrów od kościoła, plebanii i szkoły stanął nagle w płomieniach dworski młyn, wydzierżawiony p. Staffowi. Olbrzymie kłęby czarnego dymu wskazywały, że widocznie zapaliła się ropa, służąca do poruszania motoru we młynie. Momentalnie płomień ogarnął cały młyn, wskutek czego zniszczało kosztowne urządzenie i około 100 q. zboża. W kilku minutach ogień przerzucił się na stojącą obok stodołę, pełną siana i słomy, stąd zaś tysiące iskier i niedopałków, gnane gwałtowną wichurą, poczęły się sypać na szkołę, kościół i plebańskie budynki. Że szkoła ocalała zawdzięczać to trzeba p. Salkowskiemu, kierownikowi szkoły, który z rozpaczą, lecz wytrwale, przy pomocy swej rodziny, tłumił iskry gęsto wpadające przez szpary między dachówkami na strych szkolny. Wieża kościelna zaczęła się już palić, nawet stare lipy, rosnące około kościoła, płonąć poczynały. Dachy plebanii i stodół plebańskich aż się iskrzyły od setek żarzących się niedopałków i iskier. Szalony wicher rozrzucał iskry aż na odległość całego kilometra; cudem jednakże uniknięto większego nieszczęścia.

Cześć zatem tym wszystkim, którzy przez dzielną obronę uchronili Bierzanów od strasznej katastrofy, łatwo bowiem mogła spłonąć szkoła, kościół, zabudowania plebańskie i kilkadziesiąt domów mieszkalnych wraz ze stodołami zapełnionemi zbożem, z czego wynikłaby szkoda w setki milionów idąca. Cześć dzielnej Straży krakowskiej, która pod przewodnictwem swoich naczelników w sile kilkunastu ludzi na trzech samochodach wraz z motorową znakomitą sikawką zjawiła się przy ogniu z dziwną szybkością, bo w kilkanaście minut po wybuchu pożaru. Cześć Prezydyum miasta Krakowa, które ochotnie zgodziło się na wyjazd krakowskiej Straży poza obręb miasta, byle tylko ratować w nieszczęściu będących. Cześć Straży wielickiej, która wkrótce po straży krakowskiej również z pomocą nadbiegła. Niemniejsze uznanie należy się też i bierzanowskiej Straży ochotniczej, która pierwsza rączo zabrała się do pracy i później przez całą noc czuwała, aby wichura nanowo nie rozdmuchała pożaru. Wszystkim, którzy w tej ciężkiej chwili czynną okazali pomoc — cześć uznanie i serdeczna podzięka od całego Bierzanowa.

Ze sportu.

Polska — Węgry.

Pierwsze zawody reprezentacyjnej footbalowej drużyny Polski odbędą się w grudniu b. r. w Budapeszcie. Zadanie Związku, polegające na zestawieniu jaknajlepszego zespołu, jest niezmiernie odpowiedzialne i trudne. Podstawę projektowej drużyny stanowi „Cracovia“, z której wchodzi cała pomoc — trzech z napadu tj. środek i skrzydła i jeden obrońca. Do bramki jest proponowany Lot z warszawskiej „Polonii“ i obrońca tejże Marczewski. Do ataku W. Kuchar z lwowskiej „Pogoni“ i Staliński z „Warty“. Świat sportowy lwowski proponuje całą prawie drużynę „Cracovii“, a więc bramkarza Popiela, obronę i pomoc, a tylko pragnie zmienić linię ataku biało-czerwonych przez zostawienie W. Kuchara.

Ze względu na rutynę krakowskiej drużyny i jej zgranie, propozycya ta, zdaniem naszem, byłaby może najszczęśliwszą i uzasadnioną. Nie chcemy dyskutować i wydawać sądu, czy Lot jest lepszy od Popiela, a Marczewski od Fryca. W każdym razie u graczy „Cracovii“ więcej można liczyć na ich pewność i rutynę, którą nabyli dzięki licznym zawodom, rozegranym z klubami zagranicznymi, na ich przytomność, równowagę i lepsze oryentowanie się w taktyce przeciwnika. W. Kuchar aczkolwiek trudno nagnie się do precyzyjnej gry napastników „Cracovii“, to jednak posiadając takie walory, jak wielką siłę przebojową i silny strzał do bramki, będzie zapewne przy takim taktyku, jak Kałuża, bardzo niebezpiecznym graczem dla bramkarza węgierskiego. Niedziela obecna przyniesie spotkanie dwóch kombinowanych drużyn — o ile pogoda pozwoli, te zawody te mogą przynieść wiele wskazówek dla ostatecznego zadecydowania, którym graczom przypadnie zaszczyt reprezentowania footballu polskiego w Budapeszcie.

Sala koncertowa Starego Teatru.

Wczorajszy koncert zapoznał nas z włoską wiolinistką Gemmą del Valle. Młoda artystka, tak doborem repertoiru, jak też i jego stylowem wykonaniem dowiodła nieprzeciętnej kultury muzycznej. Utwory starowłoskich kompozytorów części pierwszej cechowała finezya, subtelne wyczucie stylu i cyzelatorska precyzyjność wykończenia. Już wstępna Ciaccona Vitalego zelektryzowała słuchaczów głębią i siłą wykonania, a zainteresowanie wzrastało z każdym nowym utworem; zarówno Preludium Pugnaniego, jak elegijne Lamento Bonportiego, czy też figlarne Allegretto Boccharinniego znalazły w Gemmie del Valle znakomitą interpretatorkę, której skończona technika idzie w parze z indywidualnością odtwarzania muzycznego. Głębokie wniknięcie i powaga cechowała Partitę trzecią Bacha; a cykl nowoczesnych kompozytorów (jak: Pizetti: Aria, Guerrini: Legenda) ujawnił zarówno soczysty śpiewny ton, jak też szeroki rozmach i temperament włoski w Mazurku Wieniawskiego i Capriccio Zarzyckiego. Jest tylko kwestyą czasu popularność i uznanie tej artystki wśród szerszej publiczności — gdyż obecni, niestety nieliczni, na koncercie, opuszczali salę pod żywiołowym urokiem i dojrzałością zupełną jej gry.

Oby się wkrótce nadarzyła sposobność usłyszenia jej po raz wtóry, a można być pewnym, iż zazna losu znakomitego pianisty Cortota, którego nieznanego pierwszy koncert w Krakowie świecił pustkami, a na drugi zabrakło biletów.

DR MELANIA GDAFCZYŃSKA.

Z sali odczytowej.

Wykład prof. T. Sinki o Wyspiańskim.

Drugi wykład prof. Sinki o Wyspiańskim obejmował młodzieńcze dramaty poety: „Legendę“ (wyd. I.), „Królowę Korony Polskiej“ i „Daniela“. Prelegent charakteryzując „Legendę“, wskazał na wybitne wpływy i pobudki, jakie przyczyniły się do powstania tego dramatu — a więc: obchód „Wianków“ na Wiśle, na które Wyspiański tak często w młodym wieku podążał, dalej ulubiona przez poetę rzeźba A. Kurzawy pt. „Wawel i Wisła“, „Krakus“ Norwida, Wagner i wreszcie „Edyp król“. Bardzo interesująco rozwinął prof. Sinko genezę „Królowej Korony Polskiej“, którą Wyspiański pisał w czasie, gdy pochłonięty był pracą nad witrażami do Katedry lwowskiej („Śluby Jana Kazimierza“) i gdy Matejko wciągnął go do robót około polichromii kościoła Maryackiego. Artysta całemi godzinami przesiadywał na rusztowaniu pod sklepieniem kościoła i stamtąd przysłuchiwał się modłom i nabożeństwom w nawach — wrażenia te znalazły wyraz swój właśnie w „Królowej Korony Polskiej“. Prof. Sinko wskazuje dalej na niektóre momenta „Potopu“ Sienkiewicza, które były dla Wyspiańskiego elementem pomocniczym przy pisaniu tego dramatu.

Omawiając zaś „Daniela“ podkreślił prelegent w pierwszym rzędzie pierwiastek poezyi proroczej. Wyspiański występuje tu po raz pierwszy jako wizyoner, a syntezę tej poezyi daje dopiero w „Weselu“, „Wyzwoleniu“ i „Akropolis“. I znowu za element pomocnicy w koncepcyi „Daniela“ uważa prof. Sinko pisma Odyńca i Konopnickiej.

Wykład zilustrowany był deklamacyą art. dram. p. A. Węgierki, który zwłaszcza w fragmentach „Królowej Korony Polskiej“ wywołał bardzo podniosły nastrój. Wykładami prof. Sinki i prof. L. Skoczylasa Kursa literackie przy Instytucie muzycznym uczciły czternastą rocznicę śmierci St. Wyspiańskiego.

a. w.

Nauka, literatura, sztuka.

JĘDRKIEWICZ EDWIN: „Świątki i centaury“: Lwów, 1921. Nakł. i drukiem ludow. Spółdzielnczego Tow. wydawn. 8-o, str. 181.

Nowele, zawarte w powyższej książce: 1. Strach polny i Niewiadome, 2. Gość w klasztorze, 3. Dusza i 4. Chimera, pod powyższym tytułem napisane zostały w latach 1917—1918. Okładkę rysowała Stefania Brylińska-Jędrkiewiczowa.

RABSKA ZUZANNA: „Trzy powiastki o harcerzach“. Warszawa, 1922. Nakł. księgarni i składu nut Perzyński, Niklewicz i Ska. 8-o, stron 64. Z rysunkami i okładką tytułową Zofii Plewińskiej-Śmidowiczowej. Powiastki zawierają: 1. Zaczarowany dąb, 2. Skowronek, 3. Jasiek Mazurek.

GRABSKA LEONINA: „Spętani“. Powieść. Poznań, 1921. Czcionkami drukarni Zjednoczenia młodzieży. 8-o, stron 180.

IWASZKIEWICZ JAROSŁAW: „Dionizje“. Warszawa, 1922. Towarzystwo wydawnicze „Ignis“. 8-o, stron 94+1.

Jest to zbiór poezyi, na które składają się: 1. Do Dionizosa, 2. Usta fanatyków, 3. Melancholia, 4. Liliowa dolina, 5. Utęskniony pociąg, 6. Jesień w Warszawie, 7. Bielany. 8. Podróż po Warszawie, 9. Słota, 10. Macierzyństwo, 11. Święte zasłony, 12. Modlitwa i 13. Confiteor.

LONDON JACK: „Odyssea północy“. Warszawa, 1922. Tow. wydawnicze „Ignis“. 8-o, stron 258. Przekładu dokonał St. Kuszelewski, okładkę rysował Tad. Gronowski.

NAMYSŁOWSKI BOLESŁAW, Dr prof. Uniw poznańskiego: „Repetitorium z anatomii roślin“. Poznań, 1921. Czcionkami drukarni „Poradnika gospodarskiego“. 8-o, str. 83.

EDWARD LIGOCKI: „Historya o Panu Bazylim“. Ilustrował Wacław Borowski, Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy, Biblioteka Polska. Stron 124.

EDWARD LIGOCKI: „Nemesis“. Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy Biblioteka polska. stron 83.

DR WŁADYSŁAW DOBRZYŃSKI, radca ministeryalny: „Kooperatywy mieszkaniowe“. Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy Biblioteka polska. Stron 284.

TADEUSZ RITTNER: „Między nocą a brzaskiem“. Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy Biblioteka Polska. Stron 189.

EDWARD LIGOCKI: „W ogrodzie róż“. Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy Biblioteka Polska. Stron 80.

JÓZEF WEYSSENHOFF: „Cudno i ziemia Cudeńska“. Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy Biblioteka Polska. Stron 328.

WACŁAW SIEROSZEWSKI: „Topiel“. Warszawa, 1922. Instytut wydawniczy Biblioteka Polska. Stron 339.

WANDA JĘDRZEJOWSKA: „Czytacki polskie“. Warszawa, 1921. Instytut wydawniczy Biblioteka Polska. Stron 154.

Proces nowego „Sinobrodego“.

(Ciąg dalszy). Tak sensacyjnie zapowiadający się proces przypuszczalnego mordercy jedenastu kobiet, Landru, nie przyniósł dotąd żadnych nadzwyczajnych niespodzianek.

Dwunastu dotąd przesłuchanych świadków — to sami krewni, lub dobrzy znajomi kobiet, które znikły. Zeznają oni wszyscy prawie tosamo: Zjawił się pewien pan, wyrażający chęć ożenku. Nie był ładny, ale bardzo miły w obejściu i uważający. Odnośna siostra lub dobra znajoma, wielce go polubiła. Miała nadzieję spokojnego z nim pożycia i ufała mu w zupełności... Potem wszelki słuch o nich ginął.

Wszystkie te zeznania nie wyprowadzają oskarżonego z równowagi. Z posiadania mebli, do którego z reguły wchodził po zniknięciu danej osoby, tłómaczy się manipulacyami gospodarczemi. Stale utrzymuje, że nie popełnił żadnej z zarzucanych mu zbrodni. Zasłania się często dyskrecyą, jaką musi posiadać człowiek prowadzący interesy i gentleman.

Pojedynek słowny między nim a przewodniczącym i prokuratorem, aczkolwiek Landru zachowuje jeszcze formy grzeczności, staje się coraz ostrzejszym.

Prokurator w jednem miejscu rozprawy, t. j. po przesłuchaniu świadków, znajomych drugiej kobiety, która znikła, wdowy Laborde-Line, przyparł oskarżonego do muru pytaniem:

— Dlaczego Landru, skoro na wiele pytań odpowiadasz bardzo dokładnie, nie chcesz dać na inne odpowiedzi, od których twoja głowa może zlecieć?

Po tem pytaniu w sali zapanowała martwa cisza. Landru chwilę namyśla się i odpowiada ochrypłym, ale silnym głosem:

— „To należy do zakresu życia prywatnego. Kobiety te sprzedały mi swe meble; ja za nie zapłaciłem. Ja nie chcę wiedzieć, co później stało się z temi kobietami“.

W innem miejscu woła oskarżony z oburzeniem: „Jakto?! Ja mam dostarczać środków do szukania kobiet, które zaginęły, ja, co siedzę trzy lata w więzieniu?!“

Wieści z Zagłębia.

(Groźny pożar. — Milionowe straty. — Słówko o straży miejskiej.)

Jak już donosiliśmy magistrat sosnowiecki spłonął. Runęły biura, sala Rady miejskiej, zostały zniszczone meble, przepadło sporo ważnych papierów z wydziału podatkowego — straty w przybliżeniu obliczono dotąd na kilkanaście milionów. Cała wina szerokiego rozmiaru ognia, który w pewnych chwilach zagrażał niemal połowie dzielnicy najbardziej handlowej, leży właściwie po stronie władz magistratu, które ulokowawszy swoje biura w wynajętym domu p. Mlakowskiego, pozwoliły temu ostatniemu prowadzić w bliskich pomieszczeniach zakłady stolarskie wraz z suszarnią. Wykonywano tam futryny, okna, drzwi i t. p. trzymano łatwopalne materyały. Co dziwniejsze, że owe zakłady, należące do przedsiębiorstwa budowlanego „Dźwigni“, mogłyby być łatwo przeniesione, a zresztą ze względu na magistrat choćby bezwzględnie usunięte. Ogień powstał właśnie w tych zakładach.

A nie tylko chodziło w razie wypadku o magistrat. W tymże domu ma swoje pomieszczenie Polska Kraj. Kasa Poż. Właśnie pożar mógł bardzo łatwo dostać się do Kasy. Trzeba takiego zdarzenia, że akurat Kasa otrzymała w przeddzień pożaru tylko... 17 milionów na wypłaty przez przemysłowców robotnikom. Trudno byłoby orzec, czy ten skarbiec wytrzymałby napór gruzów kilku piętrer wielkiej kamienicy. Słowem — mógł ucierpieć skarb i ogół robotniczy, tembardziej że w panice noszono się z myślą wyniesienia pieniędzy, na co czekały męty społeczne, szukające w nieszczęściu żeru dla siebie. Powinien był magistrat pamiętać także i o tem, że w tymże gmachu znajdowały się składy ubrań i pościeli Czerwonego Krzyża...

Magistrat powinien był bezwarunkowo usunąć suszarnię i zakłady „Dźwigni“ jeszcze i z innych względów. Straż miejska w Sosnowcu była zawsze w opłakanym stanie. Napróżno komendant straży, prezes Związku Floryańskiego, p. Drzewiecki, składał wnioski, aby magistrat Sosnowca zaopatrzył straż w rekwizyty. Dopiero kiedy pożar dotknął władze miasta, kiedy zniszczony został dobytek magistrackí, okazało się, że p. Drzewiecki wielką miał słuszność domagać się, aby straż posiadała np. własne konie, odpowiednie sikawki, stosowne co do wielkości drabiny i t. p. P. Drzewiecki, wiedząc o tem, że magistrat nie posiada pieniędzy, sam wskazywał źródła funduszów dla straży. Wniósł propozycyę, aby upoważniono prywatne Tow. ubezp. do pobierania 15 proc. od ubezpieczeń na rzecz straży, zwracał uwagę, że wycier kominów odpowiednio postawiony mógłby też przynieść pewien dochód. W czasie wichury ostatnich dni okazało się, że kominy w domach Sosnowca są źle wycierane, tysiące iskier latało nad dachami domów wielu ulic, a komenda straży stwierdzała, że tu i owdzie w wytartych kominach w dniu następnym zapalały się sadze. Wnioski o fundusze, o konieczności kupna rekwizytów gdzieś tam spoczywają w biurach magistratu i gdyby nie straże fabryczne, a przedewszystkiem nie świetnie zaopatrzone straże mniejszych od Sosnowca Mysłowic i jeszcze mniejszych Szopienic nie tylko, mimo nadludzkiej wprost walki z żywiołem i komendy i posterunkowych strażaków, spłonąłby cały gmach, w którym się mieścił magistrat, ale spłonęłaby cała ulica Warszawska, część Machejowskiej aż do Targowej.

Czy miejscowa prasa nie krytykowała nigdy gospodarki miejskiej, rąbek czego uchylił pożar? Krytyka była niejednokrotna. Szkoda tylko, że mało zajmowano się położeniem samej straży. Dotąd przedsiębiorstwo „Dźwignia“ oblicza swoje straty do 10 milionów, p. Mlakowskiego wynosić mają około 40 milionów mk., a magistratu kilkanaście — ogółem więc szkody wynoszą przeszło sześćdziesiąt milionów marek.

J. M—SKI.

Wiadomości gospodarcze.

KRYZYS PRZEMYSŁOWY W ŁODZI. W związku z kryzysem w przemyśle łódzkim wczoraj i onegdaj wymówiono pracę około 10 tysiącom robotników. Liczba zakładów przemysłowych, które zredukowały ilość robotników, albo też zostały zamknięte, wynosi do dnia dzisiejszego 76. Kryzys przemysłowy rozszerzył się również na cały okręg łódzki. Na zebraniu robotników w sprawie kryzysu przemysłowego uchwalono rezolucyę wzywającą rząd do wywarcia nacisku na przemysłowców w celu obniżenia cen na towary oraz przeszkodzenia zamykaniu fabryk, oraz do roztoczenia kontroli nad produkcyą przemysłową.

ZNIŻKA CEN CHLEBA W POZNANIU. Na zebraniu piekarzy uchwalono, że funt chleba kosztować będzie, zamiast 65 mk. — 50 mk., bułka 60-gramowa — 15 mk., 50-gramowa — 12 mk.

SPADEK CEN WE LWOWIE. Obecny kryzys handlowy wywołał wśród lwowskich kupców dezorganizacyę. Charakterystyczną jest różnorzędność cen takich samych przedmiotów w różnych sklepach. Obuwie potaniało od 15—30%. To samo odnosi się do wyrobów wełnianych sprowadzanych z zagranicy, szczególnie z Wiednia. Potaniały również mydła i wyroby toaletowe. Jedynie artykuły spożywcze utrzymują się w dawnej cenie, wyjąwszy cen pieczywa. Zniżka cen mąki nastąpi prawdopodobnie po przysłaniu nowych transportów mąki amerykańskiej, znajdujących się już w Gdańsku.

GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA: Żyto 7450—7500, jęczmień 7950, owies 8000, jęczmień franco Warszawa 8600, ceny rozumieją się loco stacya załadowania za 100 kg. netto, o ile nie jest zastrzeżony inny sposób dostawy.

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. Wtorkowe zebranie giełdowe nie przyniosło większego ożywienia. Tendencya dla walut i dewiz zagranicznych nie zmieniła się i raczej nazwać ją można słabszą, w porównaniu z dniem wczorajszym. Ruch przekazowy był dość ożywiony.

W akcyach bankowych i papierach procentowych obrotów nie było.

Z akcyi przemysłowych, górniczych i handlowych większe zainteresowanie budzą nie wszystkie jeszcze gatunki, niektóre jednak kupowano chętniej, po cenach wyższych, a do nich należy zaliczyć akcye Cegielskiego, które wedle ogłoszonej subskrypcyi, mają korzystne warunki wykonania prawa poboru dla posiadaczy dawnych akcyi. Transakcyi dokonano na ogół niewiele, w usposobieniu chwiejnem: Nabywano: Zieleniewski, Chodorów, Tepege, P. T. H., Cegielski, Siersza górnicza, Trzebinia tłuszcze, Siersza elektr., Trzebinia żelazo, Polska Nafta, Impex, Glob.

Szacowania walut wynosiły: Dolary amer. 3700—3800 m., dolary kan. 2900—3000 m., franki szwajc. 660 m., franki franc. 240 m., liry 150 m., leje 23 m., mar. niem. 13 m., czeskie kor. 38—40 m. kor. niem. austr. 50 fen.

Przekazy: na Berlin 15 m. 50 f., na Pragę 41 m., na Wiedeń 67—68 fen.

NA TARG od 5—11 b. m. spedzono: buhaji 157, wołów 141, krów 290, jałówek 229, cielat 592, baranów 80, nierogacizny 1772, razem 2611 zwierzat. Płacono za jeden centnar metryczny żywej wagi: buhaje od 9.600—19.700 Mk., woły od 11.100—25.000 Mk., krowy od [illegible].200—18.600 Mk., jałowniki od 10.000—19.000 Mk., cielęta od 16.000—22.000 Mk., nierogaciznę od 32.500—53.000 Mk., bitej wagi: nierogaciznę od 29.100—61.000 Mk. Ze spedzonych na targ zwierząt sprzedane: na konsumcyę miejscową 2519 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 92 sztuki. — Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu było mniej 156 sztuk bydła, 166 cielat, 76 baranów, zaś 152 nierogacizny więcej, czyli 248 sztuk mniej.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 15 listopada 1921 r. L. 233

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	3700 —	3750 —	3800
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	230 —	250 —	[illegible]
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterl.	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	14 —	17 —	14 —
Korony austryackie	—.50	—.70	—.50
„ czecho-słowackie	35 —	40 —	36 —
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	—·—	—·—	—·—
Liry włoskie	—·—	—·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. Z. 1893	96 —	97 —	—·—
4% „ „ szkolna Z. 1908	83 —	84 —	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91 —	93 —	—·—
4½% „ „ „ 1914	92 —	94 —	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	103 —	105 —	—·—
4% „ „ Lwowa	86 —	88 —	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	98 —	100 —	—·—
4% „	91 —	92 —	—·—
4% „ kolej.	90 —	92 —	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	104 —	106 —	—·—
4% „	98 —	100 —	—·—
4½% „ Banku hipot.	107 —	109 —	—·—
4% „ „ 63 l.	98 —	100 —	—·—
4½% „ Banku Małopolskiego	106 —	107 —	—·—
4½% „ Tow. Banku Kred.	99 —	101 —	—·—
4½% „ Tow. Kredyt. ziem.	106 —	108 —	—·—
4%	103 —	105 —	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-IVem.	700 —	800 —	—·—
Bank Hipoteczny	[illegible]	1000 —	—·—
„ Małopolski	650 —	700 —	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	650 —	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	[illegible]	400 —	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Lańcut	660 —	700 —	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	
Bank Komercyalny	—·—	—·—	
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	800 —	900 —	800 —
[illegible] Sp. a. h.-prz. L. J. Borkowski	—·—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	275 —	325 —	300 —
Polski „Glob“ Tow. transport.-handl.	1000 —	1100 —	1100
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			
Żegluga Polska	400 —	450 —	—·—
[illegible] Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	[illegible]	6800	6300
H. Cegielski, fabr. maszyn Poznań	2500 —	3300 —	2900 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I. - II. em.	1450 —	1550 —	
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	9000 —	10000	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	3300 —	3600 —	3400 —
Zakłady amunicyjne „Pocisk“	1000 —	1100 —	—·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1400 —	1500 —	—·—
Fabr. Portland-Cementu, Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Góreka“ fabryka cementu	8000	8400 —	
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	[illegible]	10.000	9500 —
„Tepege“ Tow. dla przem. górnicz.	6100	6600	—·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D [illegible])	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900 —	2100 —	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1300 —	1500 —	1450 —
„Oikos“ T. A.	—·—	—·—	
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1500 —	1500 —	—·—
Fabryka przetw. [illegible] w Trzebini	4700 —	5100 —	4850 —
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetwor. wyęk.	3400 —	3600 —	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	—·—	—·—	—·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3700 —	4100 —	3800 —

GIEŁDA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) tranz. 3680—3550—3625; Franki franc. (gotówka) tranz. 235, sprzedaż 235, kup. 227, (czeki): tranz. 250—255—252.50; Funty szterl. (czeki) tranz. 14.500—14.100, sprzedaż 14.100, kupno 13.650; Nowy York (czeki) tranz. 3615—3550—3600, sprzedaż 3600, kupno 3475; Marki niemieckie (gotówka) tranz. 15.50, (czeki) tranz. 14—14.75—14.50, sprzedaż 14.50, kupno 14; Gdańsk (czeki) tranz. 14.25—14.50; Korony austr. (czeki) tranzakcye 64—63, sprzedaż 63, kupno 61; Korony czeskie (czeki) tranz. 40, sprzedaż 40, kupno 38.50.

Zwracamy uwagę Szanownych Ofiarodawców, że w dzisiejszym numerze „Głosu Narodu“ na stronie czwartej zamieszczony jest wykaz składek, złożonych w Administracyi naszego dziennika od dnia 14 września do 10 listopada włącznie.

GASTON LEROUX.

Człowiek powracający z daleka.

30 Tłomaczenie z francuskiego.

— Więc jakże ostatecznie? wierzysz pan w ciągłość istnienia indywidualnego po śmierci? Tak, czy nie?

— Tak... wierzę... Wierzę tak, jak wierzył w nią Crookes.

A zatem, jeżeli przyjmiemy tę ciągłość istnienia indywidualnego, to nie widzę żadnej przyczyny dlaczego ten człowiek, który przebywał przez kwadrans w krainie śmierci, nie miałby nam opowiedzieć, — co tam widział.

— Istotnie wielki z niego uparciuch, odezwał się Montier z szyderstwem.

— Mój drogi! robisz pan wrażenie, jakbyś się cieszył z tego uporu, rzekł gniewnie Jaloux, nie ukrywając wcale złego humoru.

— Mówmy poważnie, odparł Montier, wypadek jest tak niezwykły tak niepojęty.

— Tylko niezwykły, przerwał Jaloux, niezwykły!... oto wszystko!

— Dobrze, zgoda! niezwykły! Przechodzi on tak dalece zakres naszych normalnych pojęć, że vulgum pecus naukowy i tak nie uwierzy nigdy słowom człowieka żyjącego, opowiadającego im o sprawach istnienia pozaświatowego. Milczenie jego nie gniewa mnie wcale. Uważam, że w ten sposób operacya dokonana, ma poważniejszy charakter.

— Ciekawy jestem dlaczego?

— Dlaczego? rzecz bardzo prosta... Gdyby chory odpowiedział na nasze pytania, dotyczące królestwa śmierci,. i gdybyśmy ogłosili te pytania i jego odpowiedzi, narazilibyśmy się na zarzut, że jesteśmy szarlatanami, nadużywającemi słabości umysłowej chorego. Czyż nie wystarczy nam sława, że powróciliśmy przez zabieg chirurgiczny zmarłego życiu?

— Nie, to mi nie wystarcza... Przedewszystkiem operacyę zrobił pan tylko... Ja muszę z tego wyciągnąć naukowe dane, jakie w sobie ona zawiera. Nigdy nie posądziłbym pana o podobną tchórzliwość. — Wskrzeszasz człowieka i traktujesz pan to tak, jakbyś mu zestawił nogę... Ale ten człowiek, któregośmy przywołali do życia ma obowiązek zdradzić nam tajemnicę śmierci.

— Już pan go odpowiednio męczył o tę tajemnicę i nic panu nie odpowiedział. Powtarzam raz jeszcze, że boję się o jego umysł i o to, żeby nas nie oskarżono, że jesteśmy sprawcami tego szaleństwa...

Zresztą ponieważ dotąd nie przemówił i ponieważ nawet nie wiemy, czy istotnie przypomina sobie cokolwiek...

— Jakto? O tem tylko myśli...

— Ale pozwól mi pan skończyć... czekajmy więc aż przemówi, a przez ten czas przeczytajmy sprawozdanie z przebiegu operacyi, jakie napisałem dla Medycyny Astralnej. Trzeba jeszcze opracować kilka punktów... Chodźmy do mego pokoju.

Fanny usłyszała, że wychodzą.

Wstała po cichutku, otuliła się peniuarem i choć bardzo jeszcze osłabiona, udała się do pokoju męża.

Uchyliła drzwi i zaraz na progu dobiegło ją chrypliwe jęczenie. Spojrzała w tym kierunku i ujrzała w kącie pokoju łóżko, na którem leżał rekonwalescent.

W pokoju panował półmrok. Fanny zobaczyła tylko dwoje oczu nadmiernie rozszerzonych, skierowanych ku niej.

Na widok straszliwego lęku, malującego się w tych źrenicach, pośpieszyła w stronę łóżka.

Poznał ją, bo z westchnieniem nieopisanej ulgi osunął się w jej ramiona, wyciągnięte ku niemu.

Czekał jej zapewne oddawna.

Jacek wyciągnął rękę i wskazał nią uchylone drzwi, wiodące do gotowalni. Fanny poszła w tym kierunku, choć nie zdawała sobie dokładnie sprawy z tego o co mu chodzi. Czy chciał, by zamknęła drzwi z tego powodu, że w tym pokoiku rozegrał się ostatni dramat, czy też poprostu dla tego, że tam znajdowała się w obecnej chwili pielęgniarka, śpiąca na kanapie?

Pielęgniarka spała. Fanny zamknęła więc drzwi i wróciła do męża.

Wówczas Jacek przytulił się do niej i szepnął jej w ucho te słowa, które zrozumiała natychmiast:

— Widziałem go!

Ujęła jego biedną twarz w obie ręce, przytuliła do swej kochającej piersi tę głowę, która naraziła się z miłości dla niej na takie cierpienie i szepnęła:

— Cicho!... cicho! Byłeś taki chory... Ach! gdybyś mógł zapłakać... Płacz, płacz mój maleńki... to ci dobrze zrobi... Nie myśl o niczem... jeżeli chcesz wyzdrowieć, nie trzeba myśleć o niczem....

Ale Jacek, drżąc jak małe dziecię w ramionach matki, odpowiedział:

— Czy ty wiesz? Ach! ty wiesz, więc czemu udajesz?... Ty wiesz, że byłem umarły...

— Byłeś chory, bardzo chory... Cicho! cicho! jeżeli mnie kochasz, nie mów nic! Nie słuchaj doktorów... to głupcy... naprawdę głupcy cięższej chorzy, niż ty! Ja im to powiem w oczy. Nie pozwolę, aby cię dłużej męczyli... Słyszałam przed chwilą, jak rozmawiali, nie wierzę ani na chwilę, że byłeś umarłym... Trzeba się pozbyć tej głupiej myśli... jeżeli nie chcesz umrzeć na dobre! Musisz mi to przyrzec, zwaryujemy oboje, jeżeli mi tego nie przyrzeczesz. Byłam przecież przy wszystkiem... a ja nie wierzę, abyś umarł... Oni zjawili się na czas i zrobili operacyę, którą należało zaraz wykonać... Tylko tyle, tylko tyle... A teraz cicho, cicho!....

— Gdybyś wiedziała, gdybyś wszystko wiedziała, nie mówiłabyś w ten sposób... Nie opuszczaj mnie... nie opuszczaj mnie więcej. Tak cię czekałem, czekałem... Teraz, gdy wiem wszystko, nie chcę już umierać, rozumiesz, nie chcę „ich" zobaczyć poraz drugi. Nie chcę umrzeć dopóki nie odpokutuję, dopóki on mi nie przebaczy... Wszystko zrobię, by mi przebaczył... to jedyna moja nadzieja, jedyna myśl moja... Niech powie, niech powie w chwili, gdy go znów zobaczę: „przebaczam ci!" Gdybyś wiedziała, jaki on jest straszny... i ta rana ciągle krwawi...

— Mój najdroższy, zrobimy wszystko co chcesz... Nadewszystko wyjedziemy stąd... daleko, daleko.. gdzie nigdy go już nie zobaczysz i gdzie więcej już męczyć cię nie będzie

— Byłem nie widział więcej tej rany krwawiącej... Ilekroć otwierają się drzwi, zadrży firanka, rozlegną się kroki po posadce, myślę, że to on, że znowu staje nademną z raną krwawiącą na skroni... Zobaczyłem go w krainie śmierci i wiem teraz, że krąży nieustannie koło nas żyjących.... Nie opuszcza tych okolic, nie opuszcza zamku! Jest albo u Marty, albo u dzieci... My go nie widzimy; by go ujrzeć trzeba mieć czyste oczy Marty, lub czyste oczy dzieci... bo dzieci go widziały. Franuś mówił prawdę... widział tatusia i tatuś uratował go od uruszenia gazem. Marta też mówi prawdę. Oni go widzą, my nie! Nasze biedne oczy nie widzą prawdy! Na szczęście! na szczęście! Chcę, żeby był koło nas, chcę, żeby czuwał nad dziećmi, bo ma do tego prawo, niech tylko mnie się nie ukazuje... ach! nie! nie... albo niech choć ukryje swoją ranę. Posłuchaj co ci powiem... za czasów mego zbrodniczego życia, śmieliśmy się z takich rzeczy. Zmarły może ukazać się żywemu człowiekowi, nawet wtedy, gdy ten żywy nie zasługuje na to, ale dopiero w chwili śmierci. Ja go zobaczyłem, bo miałem umrzeć w tej chwili... on uprzedził mnie. Wyjął przedemną rewolwer z szuflady i zabił mnie... zabił mnie, bo lękał się, że skrzywdzę jego dzieci. Opowiadam ci tak, jak się rzecz stała. W chwili gdy ujrzałem go z raną na skroni, usłyszałem huk wystrzału i padłem na ziemię martwy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Składki nadesłane

do Administracyi „Głosu Narodu".

od dnia 14 września do 10 listopada.

NA RESTAURACYĘ ZAMKU NA WAWELU: Ks. W. Bialik w N. Sączu od pielgrzymki Częstochowskiej 30.000 Mp. — Drukarnia i księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu 30.000 Mp.— Współpracownicy księgarni i drukarni św. Wojciecha w Poznanu 30.000 Mp. — Ks. Wład. Korpkiewicz w Radomiu 30.000 Mp. — Magistrat m. Żywca 30 000 Mp. — Sandomiersko-Opatowski Zw. Ziemian 60.000 Mp. — Witold i Magdalena z Łaszczyńskich Ramoccy, Ziemiańska 30.000 Mp. — Inteligencya i młodzież szkół średnich w Gorlicach 30.000 Mp.

NA OBIADY DLA UBOGIEJ MŁODZIEŻY NA RĘCE SIOSTRY SAMUELI. Przyjaciel ubogiej młodzieży 200 Mp. — Stanisławowie Remnowie zamiast oświetlenia grobów familijnych w dniu zadusznym 500 Mp. — Stanisława Filochowska w Tryńczy 500 Mp., jako dług nie przyjęty.

NA BUDOWĘ DOMU IM. KS. PIOTRA SKARGI: R. Faszczowa, Puławy 200 Mp. — Ks. Stan. Furmanik, Dęblin 300 Mp. — Z. i J. 200 Mp. — J. C. 400 Mp.

NA GÓRNY ŚLĄSK: Ognisko nauczycielskie w Kętach 8400 Mp.

NA ZAKŁAD P. FELICYTY ŻUROWSKIEJ: Stanisławowie Romerowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Romera 500 Mp. — Tekla Górecka 100 Mp. — Bronisław Smoleński zamiast wieńca na grób ś. p. Adama Zagłoby-Smoleńskiego 1000 Mp. — S. S. 500 Mp. — T. Palarczyk, naucz. w Łętowni 100 Mp.

NA SIEROTY I WDOWY PO POLS. ŻOŁNIERZACH: Stansł. Romerowie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Romera 500 Mp. — Ks. Wojciech Bielawski w Łące 100 Mp. — Stanisława Filochowska w Tryńczy 500 Mp. jako dług nieprzyjęty. — X. X. 240 Mp. — Ks. Piotr Chonciak w Uścieczku, zebrane na nabożeństwie w kościele paraf. w rocznicę „Cudu nad Wisłą" 1790 Mp.

DLA OCIEMNIAŁEGO PIROTECHNIKA: J. G. 1000 Mp.

KOMITET OBR. KRESÓW ZACHODNICH: Kara, Wara i Mara 80 Mp.

NA POWRÓT JEŃCÓW POLSKICH Z ROSYI: Tadeusz Mach, Skierniewice, w drugą rocznicę zgonu na polu walki pp. Kazimierza Konińskiego 200 Mp.

NA GRÓB ST. BRZOZOWSKIEGO: Zofja Peszkowska 100 Mp.

NA POLSKI CZERWONY KRZYŻ: K. K. S. 2000 Mp.

DLA KOMITETU OCHRON DLA MAŁYCH DZIECI W KRAKOWIE: W myśl odezwy ks. biskupa A. Nowaka złożył ks. W. W. z Krakowa 5000 Mp.

NA POMNIK DLA MARJI KONOPNICKIEJ: Młodzież szkoły powsz. 7-mio klas. męskiej w Brodach 2000 Mp.

DLA STARUSZKI CÓRKI PO OFIC. WOJSK POLSKICH: J. Biszówna, Baligród 200 Mp.

NA MASZYNĘ DO SZYCIA DLA BIEDNEJ DZIEWCZYNY: Piasecki 100 Mp. — Zofja Tałecka, naucz., Brzostek 150 Mp.

DLA BIEDNEJ WDOWY MARJI K.: N. N. 200 Mp.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.